



## PRZEWODNIK NIE TYLKO TURYSTYCZNY

### **Górka Duchowna**

Dzisiaj zapraszamy naszych parafian do odwiedzenia sanktuarium w Górcie Duchownej. Sanktuarium położone jest przy trasie Kościan – Leszno. We wsi Lipno pokierują nas znaki i po przejechaniu ok. 5 km z oddali zobaczymy wieżę kościoła.

Od XI wieku do pierwszej połowy wieku XIX Górka Duchowna należała do benedyktynów z Lubinia. Stąd nazywano ją także Górką Lubińską lub Mniszą. Istnieje podanie, mówiące o tym, że w XII wieku odbyła się tutaj bitwa, podczas której zginęło wielu wojowników. Pochowano ich we wspólnej mogile na niewielkim wzgórzu. Kilkanaście lat później na miejscu mogiły benedyktyni postawili drewnianą kapliczkę. Parafia powstała prawdopodobnie już na przełomie XIII i XIV wieku, choć pierwsza wzmianka o proboszczu pochodzi z roku 1400.



**Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Górcie Duchownej.**

Wiadomym jest, że co najmniej od 1410 roku znajduje się w tutejszym kościele łaskami słynący obraz Matki Bożej Pocieszenia. Przywieziony został przez benedyktynów z Lubinia w czasie zarazy i pozostał tu na stałe. Jak się znalazł w Lubiniu, nie wiadomo. Jedna hipoteza mówi, że pochodzi z Czech, druga, że z opactwa benedyktyńskiego w Cluny we Francji. W XV i XVI wieku Górka Duchowna stała się miejscem pielgrzymkowym. Przybywali tutaj wierni nie tylko z najbliższej okolicy, ale i z całej Wielkopolski, Śląska, Pomorza i innych regionów Polski. Byli tu m.in. tacy sławni czciciele Matki Bożej, jak św. Stanisław Kostka, sługa Boży Bernard z Wąbrzeźna oraz wielki jezuita Karol Antoniewicz. Tu także przez ponad rok mieszkał i pracował a następnie zmarł błogosławiony Edmund Bojanowski - założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Maryi. O bł. Edmundzie Bojanowskim piszemy w części przewodnika nTT pt. Święta Góra.



**Nawa główna w sanktuarium w Górze Duchownej.**

U stóp Góreckiej Pani nieustannie doznawano uzdrowień i wielu łask. Ojciec Ganowicz w drugiej połowie XVIII wieku wydał książkę, w której opisał 150 uzdrowień doznanych za pośrednictwem Matki Bożej Pocieszenia. Jeszcze w tym samym wieku obraz przyozdobiono srebrnymi sukienkami i koronami. Do dziś znajduje się przy nim wiele wotów, m.in. mitra arcybiskupa Leona Przyłuskiego i ornat kardynała Mieczysława Ledóchowskiego. Papieże udzielali góreckiemu sanktuarium licznych przywilejów, indultów i odpustów.

Papież Pius IX ofiarował swój portret z własnoręcznym podpisem. Złote i srebrne wota oddawano kilkakrotnie na potrzeby kraju, np. w czasie potopu szwedzkiego.



Ołtarz w sanktuarium w Górcie Duchownej.



Obraz Matki Bożej Pocieszenia w Górcie Duchownej.



W przykościelnym parku czeka na nas Matka Boża.

### ***Kilka słów o obrazach Matki Bożej***

*Nie rozumiem jednej rzeczy: dlaczego w Kościele pozwala się na to, aby było takie zamieszanie co do nazywania Matki Bożej. Kodeńska, Leśniańska, Jasnogórska, Licheńska, Budziszynska, ...Jedne obrazy są bardziej „cudowne”, inne mniej. Każdy inny, choć oznaczający tę samą osobę. Dlaczego ludzie jadą setki kilometrów, aby spojrzeć na jakiś obraz? W czym obraz w oltarzu w kościele w Międzyrzeczu jest gorszy od obrazu np. jasnogórskiego? Nie rozumiem tej mnogości nazw, miejsc i tytułów. Jak można obraz nazywać „cudownym” – czy to nie jest jakaś odmiana współczesnego pogaństwa? To przecież Bóg uzdrawia - nawet nie Matka Boża, a tym bardziej Jej wizerunek. Jak więc Jej można przypisywać prerogatywy boskie? Zupełnie nie potrafię tego sobie wytłumaczyć. Proszę o pomoc. Rafał*

Oczywiście Bóg jest jeden, Matka Jego Syna Jezusa nie jest boginią – jest zwyczajnym człowiekiem, choć poprzez doniosłość misji, jaką otrzymała od Boga, już włączonym przez wniebowzięcie w chwałę nieba. Ta prawda od samego początku jest bardzo mocno obecna w świadomości Kościoła. W bliskości, jaka Ją łączyła z Synem, zaczęto upatrywać nadziei na wstawiennictwo i wsparcie – stąd zaczęły powstawać Jej wizerunki, sanktuaria, tytuły, pieśni i nabożeństwa ku Jej czci.

Nie jest to tylko ludzki wymysł, czy jak chcą niektórzy kontynuacja pewnych pogańskich wierzeń, gdzie kult bogini – kobiety, matki pełnił bardzo ważną rolę i pierwsi chrześcijanie, nie mając możliwości realizacji tych wierzeń, „wymyślili” sobie Maryję i wynieśli Ją do wyżyn boskości.

Od początku prawdę tę bardzo mocno podbudowywała Tradycja Kościoła, w tym nauczanie ojców Kościoła i soborów, a także wiara prostego ludu. Wystarczy tu tylko wspomnieć, że np. dogmat o niepokalanym poczęciu Maryi na długo, zanim został potwierdzony uroczystie przez Magisterium Kościoła, istniał w powszechnym przekonaniu wiernych.

Co do wspomnianego w liście „zamieszania”... Nie tak chyba należy patrzeć na sprawę. Wielkie bogactwo ikonograficzne w sposobie przedstawiania Matki Jezusa, związane z tym tradycje miejsca kultu, historia sanktuariów, w których umieszczano wizerunki Maryi sprawiły, że w potocznym rozumieniu stały się one na swój sposób autonomicznymi centrami – i przyjęło się je identyfikować przez nadawanie nazw, związanych często z miejscem, bądź też jakimś szczególnym atrybutem obrazu. Niektóre ośrodki kultu bardzo się rozwinęły – przykładem jest choćby Jasna Góra, nazywana duchową stolicą Polski. Wielość wyobrażeń Matki Jezusa niesie też w sobie jakieś ogromne bogactwo wiary, która jest poszukiwaniem, ale też próbuje uzewnętrznić się przez różne formy piękna. Służy temu sztuka.

Czy jedne obrazy są bardziej cudowne od innych? Nie sędzę. Nie o obraz przecież tu chodzi, a o uzdrawiające działanie Boga. Obraz, choćby najpiękniejszy i najbardziej drogocenny, nie ma żadnej mocy sam w sobie. Obraz jest jedynie znakiem prowadzącym do niewidzialnej rzeczywistości. To Bóg uzdrawia – Matka Jezusa nie ma takiej mocy. Dlaczego zatem są sanktuaria wypełnione wotami – a w innych kościołach, które także posiadają piękne, głęboko czczone obrazy Maryi, nie dokonują się cuda? Pełną odpowiedź na to pytanie może dać tylko Bóg. Być może w Jego zamyśle jest naznaczenie konkretnego miejsca, czasu, przestrzeni jakąś szczególną Jego obecnością – wydaje mi się jednak, że jest jeszcze jedna ważna rzecz. To wewnętrzne nastawienie człowieka – postawa wiary, z jaką on przystępuje do Boga, postawa wewnętrznego nawrócenia, z jaką przybywa do określonego miejsca, sanktuarium. Samo pielgrzymowanie ma już w sobie wymiar uzdrawiający. Stawia człowieka w postawie pokory wobec Stwórcy – sprawia, że w jego wnętrzu rodzi się dyspozycja do tego, aby przyjąć Boga takim, jakim on jest – bez pychy i pancerzy, które często tak skutecznie bronią przystępu łasce. To jest chyba istota tej „cudowności”... Maryja, Jej wizerunek jest tylko medium, pomocą w odnalezieniu drogi do domu Ojca, znakiem owej zawsze aktualnej matczynej zachęty z Kany Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek (Syn mój) wam powie”.

Obraz z Międzyrzecza wcale nie jest „gorszy” od obrazu jasnogórskiego – w obu miejscach jest ten sam Bóg, w tabernakulum jest ukryty w Najświętszym Sakramencie Jezus Chrystus, dla którego nie istnieją żadne granice. Zachowana jest ta sama istota kultu maryjnego. To, co może różnić oba miejsca to wspomniany wcześniej cały zewnętrzny kontekst modlitewny, pokutny charakter pielgrzymowania, który sprawia, że tak bardzo zmienia się w nim wewnętrzne nastawienie człowieka.

Że jego wiara, ułomności, zostają uleczone, a modlitwa wysłuchana. Że nieraz zostaje na nowo posklejana zdruzgotana dusza, sumienie.

Na koniec jeszcze odpowiedź na jedno pytanie, nie zawarte co prawda w liście, ale związane blisko z omawianym zagadnieniem. Mianowicie: dlaczego koronuje się obrazy (figury – jak to miało miejsce w Fatimie) Matki Bożej? Czy to nie jest jakieś nieporozumienie? – koronować przedmiot jakim jest, bądź co bądź, obraz?

Korona jest symbolem godności królewskiej i znakiem panowania, zwycięstwa, także nagrody niebieskiej. Zwyczaj koronowania obrazu Maryi i św. Józefa znany był w Kościele wschodnim, jak też i zachodnim już we wczesnym średniowieczu. Wtedy pojawił się też zwyczaj nakładania koron jako daru wotywnego (najstarszym tego typu wotum był złoty diadem – dar papieża Grzegorza III, przeznaczony w 732 r. prawdopodobnie dla obrazu w oratorium św. Piotra w Rzymie). Z czasem, po soborze trydenckim, ustalono nawet warunki, jakie powinny spełniać sanktuaria, aby można było nałożyć korony na obraz Maryi. Pierwsza koronacja na ziemiach polskich miała miejsce w roku 1717 – uczczono w ten sposób wizerunek jasnogórski. Koronacja obrazu nie ma nic wspólnego z bałwochwalstwem – jest znakiem wiary, pokornym uznaniem panowania Boga, które przejawia się właśnie m.in. przez wybór szczególnych miejsc, gdzie obficie udzielana jest łaska. Jest też uznaniem szczególności miejsca i dziękczynieniem za dokonujące się tutaj cuda, za pośredniczącą obecność Maryi – pierwszej chrześcijanki i najdoskonalszego wzoru wiary i ufności.

*Ks. Paweł Siedlanowski*

Przy sanktuarium w Górcie Duchownej powstawało wiele bractw, z których najbardziej znane było Bractwo Paskowe Matki Bożej Pocieszenia. Gromadziło ono przedstawicieli wszystkich stanów w celu przeciwstawienia się reformacji, dla przywrócenia czystości obyczajów i szerzenia kultu Matki Bożej.

Wielką rolę odegrało sanktuarium podczas zaborów. Matka Boża chlubnie spełniała zadanie Pocieszycielki Narodu i Kościoła w Polsce. Stąd Górka Duchowna nazywana była Jasną Górą Wielkopolski.

W 1927 roku z niewiadomych przyczyn wybuchł w kaplicy groźny pożar, który nie oszczędził cudownego obrazu. Nie naruszone pozostały jedynie złote sukienki, korona, srebrna rama i wota. Artysta malarz Marian Szczurkowski, uczeń Jana Matejki, wykonał wierną kopię obrazu na miedzianej blasze. Poświęcono ją uroczystie w 1928 roku. Łaskami słynący obraz jest niewielkich rozmiarów. Wizerunek, utrzymany w ciemnych barwach, przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na prawej ręce. Lewą ręką Maryja tuli swego Syna do siebie. Pan Jezus także tuli się do swojej Matki i obejmuje Ją rączkami za szyję. Na ustach Maryi widać delikatny uśmiech, który budzi w sercu pielgrzyma otuchę. Oczy ma przesłonięte powiekami, poprzez które wyczuwa się jednak Jej spojrzenie sięgające do głębi duszy człowieka.

W latach okupacji cudowny obraz zachował się za uszkodzoną celowo zasłoną i tak uszedł uwagi okupanta. Niestety wydarzyło się 21 września 1964 roku. W tym dniu dokonano świętokradztwa. Zrabowano wszystkie wota, a obraz porzucono na polu w pobliżu torów kolejowych. Czyn ten spowodował ogromne poruszenie wśród czcicieli Matki Bożej. Przybywali oni tłumnie przez cały rok, aby wynagrodzić zbrodnię. Dzięki ofiarności pielgrzymów w 1966 roku obraz odnowiono i wykonano nową srebrno-złoto sukienkę. W tym samym roku, podczas Wielkiego Odpustu, arcybiskup Antoni Baraniak, na oczach 50 tysięcy pielgrzymów, dokonał uroczystej koronacji cudownego obrazu papieskimi koronami.

Obecnie największa liczba pielgrzymów gromadzi się w góreckim sanktuarium z okazji dorocznego odpustu ku czci Matki Bożej Pocieszenia. Trwa on przez 10 dni, a odprawiany jest na przełomie sierpnia i września. Pielgrzymi przybywają zorganizowani w pielgrzymki parafialne bądź indywidualnie. Licznie gromadzą się kapłani, siostry zakonne, dzieci i młodzież a od kilku lat także żołnierze. Kapłani spieszą z pomocą duszpasterską zwłaszcza w konfesjonale, gdyż bardzo wielu pragnie doznać pociechy przez pojednanie się z Bogiem i Kościołem w sakramencie Spowiedzi św. Każdego roku podczas Wielkiego Odpustu rozdaje się kilkadziesiąt tysięcy Komunii św.



**Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Górze Duchownej.**

Ruch pielgrzymkowy trwa także poza odpustem, od wiosny do późnej jesieni. Przybywają dzieci po I Komunii św., młodzież kończąca szkoły, różne grupy parafialne i zawodowe a także wielu pielgrzymów indywidualnie.

W każdą środę o godz. 18.30 (w okresie zimowym o godz. 18.00) przed Cudownym Obrazem odprawiana jest Msza św. i Nowenna do Matki Bożej Pocieszenia w intencji wszystkich czcicieli Góreckiej Pani. Cudowny Obraz jest odsłonięty także podczas niedzielnych Mszy św. o godz. 8.00 i 10.30.

*Opracowali : Longina i Andrzej Rubikowie*